

AP/26/2/89

Dział Analiz Prasowych
Styczeń 1989 r.

REFORMY GOSPODARCZE A PRZEMIANY POLITYCZNE W PRASIE

W ostatnich trzech miesiącach 1988 r. w prasie wyraźnie ożywiła się wymiana poglądów na temat reform gospodarczych i politycznych. Impulsem było pożegnalne wystąpienie sejmowe premiera Z. Messnera oraz premierowe szefa nowego gabinetu M.F.Rakowskiego. Dyskusje toczyły się wokół dwóch haseł, które nieodmiennie towarzyszyły kolejnym próbom reform podejmowanych w Polsce w latach osiemdziesiątych: *wprowadzenia do gospodarki mechanizmów rynkowych i pluralizmu.*

Przedmiotem niniejszego opracowania są publikacje właśnie z tego okresu, traktujące o reformie, ze szczególnym uwzględnieniem tych wypowiedzi, które dotyczą wzajemnych relacji między reformami politycznymi a gospodarczymi. Zebrany materiał nie jest zbyt obfity, zasługuje jednak na uwagę. Składają się nań przede wszystkim artykuły pisane przez specjalizujących się w tej problematyce publicystów, wypowiedzi naukowców, działaczy społecznych i politycznych, ukazujące się w tygodnikach oraz w dziennikach centralnych, zwłaszcza w "Trybunie Ludu"¹. Publikacje będące przedmiotem analizy są różnorodne pod względem formy - artykuły publicystyczne, eseje, polemiki, wywiady.

W ożywionej dyskusji prasowej dotyczącej relacji pomiędzy reformami gospodarczymi a politycznymi zarysowały się cztery modelowe stanowiska.

Stanowisko pierwsze - bardziej lub mniej ograniczoną gospodarkę wolnorynkową przy zachowaniu regulującej i kontrolującej roli

¹ Uwzględniono stały zestaw tytułów: 7 dzienników centralnych, 17 terenowych oraz 23 tygodniki.

państwa - dzielają najczęściej publicyści wypowiadający się w niektórych dziennikach centralnych, np. w "Rzeczpospolitej" i "Trybunie Ludu" oraz w tygodnikach, w szczególności w "Sprawach i Ludziach". Podejmują oni próby wkomponowania niektórych elementów *starego socjalizmu* w nowy system, broniąc jego pryncypiów przed obcą doktrynalnie polityką lesseferyzmu oraz nieuchronnie pojawiającymi się w gospodarce wolnorynkowej konfliktami klasowymi². Twierdzą więc, że muszą istnieć jasno określone granice urynkwienia i prywatyzacji, kontrolowane przez państwo i centralne planowanie³. Postulują też, by *wykorzystać tę siłę napędową, jaką stwarzają motywacje płynące z własności... nie rezygnując z realizacji idei sprawiedliwości społecznej*⁴. Niektórzy obrońcy socjalizmu krytykują nawet rynek warzyw, będący dla popierających reformę rynkiem wzorcowym. Mianowicie, według statystyk GUS, w 1987 roku w porównaniu z 1986 rokiem pracownik gospodarki uspołecznionej mógł kupić za swoją średnią płacę owoców, warzyw i ich przetworów o 7% mniej, podczas gdy innych towarów - jedynie o 3,5% mniej. Ich zdaniem, świadczy to o tym, że *na rynku tym tworzą się wysokie - nawet mafijnie narzucane ceny, stanowiące skuteczną barierę popytu*⁵. Żądają więc, aby także ten rynek objąć kontrolą i regulacją.

Zwolennicy drugiego stanowiska opowiadają się za radykalnymi przeobrażeniami systemu politycznego jako warunkiem koniecznym dla wprowadzenia mechanizmów rynkowych. Są to przede wszystkim publicyści opozycyjni i tzw. niezależni, wypowiadający się głównie w prasie katolickiej i sporadycznie w innych tygodnikach. Wytykają oni rządowemu programowi reform brak stanowczych posunięć zmierzających do przeobrażenia *polityczno-ustrojowych zasad organizacji życia w państwie, kierowniczej roli partii, roli własności państwowej, kolektywistyczno-egalitarnego modelu życia*⁶ itp. Większość piszących na ten temat twierdzi, że przestawienie gospodarki

² M.Mieszczankowski, "Polityka", nr 47/88.

³ "Sprawy i Ludzie", nr 46,48/88.

⁴ J.Małkowski, "Rzeczpospolita", 12-13.11.1988 r.

⁵ B.Minc, "Sprawy i Ludzie", nr 51,52/88.

⁶ W.Morawski, "Życie Gospodarcze", nr 41/88.

na system rynkowy może się jedynie dokonać pod warunkiem istnienia *autentycznych podmiotów gospodarczych*, co wymaga daleko idących zmian politycznych⁷. Optują za skandynawskim modelem socjalizmu, tzn. takim, w którym występuje autonomia sfery wytwarzania dóbr (z obowiązującymi prawami rynkowymi) od "socjalistycznej" sfery podziału. Wskazują też na konieczność *pomniejszenia znaczenia elity partyjno-państwowej* w strukturze władzy oraz dopuszczenia do głosu sił niesocjalistycznych w systemie reprezentacji politycznej jako *logicznego uzupełnienia* gospodarki wolnorynkowej i wzrostu znaczenia sektora prywatnego. Niektórzy publicyści opozycyjni posuwają się jeszcze dalej w swych koncepcjach, żądają bowiem, aby partyjno-państwowa elita ograniczyła swą władzę do *spraw bezpośrednio związanych z realiami geopolitycznymi i sojuszami*, a *wszystko poza tym powinno podlegać wolnej grze politycznej*⁸.

Trzecie stanowisko identyfikuje się z nurtem myśli prawniczo-liberalnej. Reprezentuje je stosunkowo szczupłe grono autorów publikujących na łamach "Ładu" (J. Korwin-Mikke) oraz "Wprost" (np. cykl artykułów - "Polska wieża Babel"). Opowiadają się oni za całkowitą reprivatyzacją gospodarki przy zachowaniu dotychczasowego systemu politycznego. Ostro krytykują idee demokracji politycznej. Podobno wysłali już pod adresem władz propozycję zawarcia *historycznej ugody - pozostańcie przy władzy, zachowajcie autorytarny ustrój, ale zrezygnujcie z komunizmu*⁹. Podkreślając szczególne korzyści płynące z autorytarnego systemu (za taki uważają obecny ustrój PRL), zwłaszcza w dziedzinie prawa, "liberałowie" postulują jedynie, by zagwarantowano im *swobodę produkcji, podróżowania oraz samorząd terytorialny*. Niepokoi ich perspektywa spotkania przy "okrągłym stole": *Nieporozumieniem wydaje się również pragnienie przeprowadzenia radykalnych reform za pomocą ich uprzedniego uzgodnienia z tzw. interesem społecznym, tj. z tym, co przedstawiciele różnorodnych interesów branżowych, kolektywów pracowniczych, młodzieży i emerytów, kobiet polskich i kombatanów, harcerzy i związków zawodowych zechcą łaskawie uznać za interes społeczny - i jako taki podać władzy do wierzania przy okrągłym stole i okrągłych stolikach*¹⁰.

⁷ Wywiad z S. Kurowskim, "Przegląd Katolicki", nr 45/88.

⁸ M. Król, "Tygodnik Powszechny", nr 38/88.

⁹ "Wprost", nr 51/88.

¹⁰ "Wprost", nr 49/88.

Przedstawiciele czwartego stanowiska, które prasa katolicka określiła jako *liberalny establishment*¹¹, domagają się rozdzielenia sfery gospodarczej i politycznej oraz stopniowego wprowadzania reform do obu sfer z priorytetem dla idei urynkwienia. Pogląd ten podziela wielu publicystów wypowiadających się na łamach tygodników o profilu społeczno-politycznym, np. w "Polityce" i "Przeglądzie Tygodniowym", oraz niektórzy przedstawiciele rządu. Minister Wilczek na przykład udzielił kilku wywiadów prasowych, z których wynika, że jest on za wprowadzeniem mechanizmów wolnorynkowych do gospodarki niezależnie od wyników dyskusji przy "okrągłym stole" na temat reform systemu politycznego. Nawiązując do idei *polskiej drogi do socjalizmu*, uważa on, że należy ją rozumieć jako *polską drogę do dobrobytu*. Trzeba też oddzielić sferę polityki od sfery gospodarki oraz zerwać z mitologią towarzyszącą *bezdrożom gospodarki stalinowskiej* z jej stereotypowym obrazem kapitalizmu jako ustroju przeciwstawnemu socjalistycznemu egalitaryzmowi. Reforma musi stworzyć warunki, by ludzie się bogacili - *system zaś zadba o to, by owo indywidualne bogacenie bogaciło całą gospodarke, cały naród*. Jego zdaniem, *ludzie w różnych stowarzyszeniach, związkach, partiach politycznych, powinni się dostatecznie wygadać, aby nie mogli w zakładach robić tego, czego nie mogą robić publicznie*. Ponadto kategorycznie stwierdził, że wyniki obrad "okrągłego stołu" czy innych tego typu dyskusji nie będą wpływać na działalność gospodarczą rządu. Polacy powinni się dogadać, do jakiego systemu pragną dojść¹².

Oceniając działalność nowego rządu, prof. Sadowski skonstatawał, że *to, co realizuje (rząd) do tej pory, jest przeważnie dokończeniem spraw przygotowanych w poprzednim okresie*. Jako przykład podał decyzje o likwidacji nierentownych przedsiębiorstw oraz ustawy o przedsiębiorczości i spółkach z kapitałem zagranicznym. Jego zdaniem, *żadnego przyspieszenia tutaj nie ma, podobnie jak wtedy nie było opóźnienia*, gdyż wspomniane ustawy były przedłożone Sejmowi do pierwszego czytania w czerwcu ubiegłego roku. Przyczyną upadku rządu Z. Messnera nie była więc konieczność zmiany koncepcji reformy, ponieważ, *jeżeli chodzi o podstawowe kierunki, jesteśmy ciągle na*

¹¹ R. Krawczyk, "Ład", nr 51, 52/88.

¹² "Polityka", nr 48/88; "Wprost", nr 48/88; "Przegląd Tygodniowy", nr 48/88.

tej samej linii, lecz fakt, że nie dysponował on odpowiednią siłą polityczną, która byłaby zdolna przeciwstawić się nadmiernym żądaniom, zmierzającym do wzrostu dochodów pieniężnych bez pokrycia¹³. W związku z tym pojawia się pytanie, czy rząd M.F.Rakowskiego może liczyć na wykrystalizowanie się sił nastawionych proreformatorsko?

Problem ten od dłuższego czasu bywa poruszany na łamach tygodników. Przeważa opinia, że siły zainteresowane sukcesem reform powinny porozumieć się przy "okrągłym stole" co do kierunku i zakresu zmian systemu politycznego w Polsce. Jeden z publicystów "Polityki" pisze: *idzie tu o przekształcenie społeczeństwa i państwa tzw. realnego socjalizmu w społeczeństwo i państwo demokratyczne, otwarte na konstruktywne inicjatywy i działania wszystkich obywateli oraz sił społecznych, podatne na krytykę, odpowiadające społecznym potrzebom, oczekiwaniom i aspiracjom. Takie państwo musi uwzględniać zróżnicowanie polityczne obywateli, musi więc w nieporównanie większym niż dotychczas stopniu uwzględniać i wyrażać pluralizm postaw, poglądów, wartości oraz interesów*¹⁴.

Publicyści wypowiadający się w kwestii reform politycznych są na ogół zgodni, że należy dążyć do rozbudowy istniejącego systemu pluralistycznego poprzez wzmocnienie w nim artykulacji interesów różnych grup społecznych. Jednakże sam termin "pluralizm" jest różnie rozumiany w zależności od przyjmowanej opcji politycznej: związkowej, samorządowej lub partyjnej.

Zwolennicy pluralizmu związkowego są podzieleni na dwa obozy o odmiennych koncepcjach. Pierwszy z nich związany przede wszystkim z prasą katolicką akcentuje potrzebę przywrócenia pluralizmu związkowego oraz ponownej legalizacji "Solidarności". Liderzy tej grupy twierdzą, że jest to jedyna droga do przekonania społeczeństwa, że reformy są prowadzone w jego interesie oraz że partia i rząd są zdecydowane *definitywnie porzucić stalinowski model gospodarki i władzy*¹⁵. Przyznają, że popierany przez nich ruch związkowy nie jest jednorodny i wysuwa także żądania o charakterze politycznym.

¹³ Wywiad z prof. Sadowskim, "Sztandar Ludu", 30.12.1988 r.

¹⁴ J. Syski, "Polityka", nr 1/89.

¹⁵ "Tygodnik Powszechny", nr 1/89.

Uważają bowiem, że "prawdziwy" pluralizm polityczny nie jest możliwy w systemie, w którym PZPR odgrywa rolę przewodnią¹⁶, a dla tworzących się klubów, stowarzyszeń i załączków przyszłych partii jedyną gwarancją niezależności może być "parasol" "Solidarności", jako związku mającego oparcie w zakładach pracy¹⁷.

Zupełnie inaczej widzą pluralizm związkowy przedstawiciele OPZZ, zabierający głos w prasie partyjnej i tygodniku "Związkowiec". Wyrażają oni opinię, że ruch związkowy w swym obecnym kształcie ma charakter pluralistyczny i dlatego nie widzą potrzeby, aby powstawały organizacje konkurencyjne. Sprzeciwiając się rejestracji "Solidarności", twierdzą oni, że wiele związków w jednym zakładzie może tylko osłabić ruch i doprowadzić do jego dezintegracji. Wypowiadają się natomiast za pluralizmem politycznym¹⁸.

Niektórzy autorzy uważają, że zarówno solidarnościowa, jak i opezetowska opcja związkowa eksponuje interesy wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, o czym świadczą wystąpienia ich przywódców na przykład w obronie likwidowanych przedsiębiorstw czy przeciw bezrobociu. Na tym tle spór o to, ile ma być związków w zakładzie pracy, jest sprawą drugorzędną¹⁹.

W spór ten są wszakże uwikłani również zwolennicy pozostałych opcji politycznych. Działacze samorządowi popierają na ogół postulaty byłej "Solidarności", a publicyści partyjni - OPZZ. Stanowisko samorządów pracowniczych jest tu o tyle istotne, że autorzy projektów reform widzieli w nich swoich naturalnych sprzymierzeńców. Tak się jednak nie stało. Zdaniem publicystów "Życia Gospodarczego", którzy systematycznie zajmują się tą tematyką, główną przyczyną niewykrystalizowania się samorządowych sił proreformatorskich była dotychczasowa polityka władz nastawiona na ograniczenie funkcji samorządów pracowniczych do czysto *dekoracyjnych*, a w najlepszym wypadku - do opiniodawczych. Twierdzą oni, że *taka forma uspołecznienia, jaką jest samorząd pracowniczy, była - i jest jeszcze często nadal - obca dla struktury i metod sprawowania władzy politycznej*²⁰.

16 "Życie Gospodarcze", nr 42/88.

17 Wywiad z L. Wałęsą, "Polityka", nr 1/89.

18 "Związkowiec", nr 2/89.

19 "Konfrontacje", nr 12/88.

20 "Życie Gospodarcze", nr 1/89.

Opcja samorządowa przedstawiona w "Życiu Gospodarczym" przez politologów z Akademii Nauk Społecznych przy KC PZPR jest ukierunkowana na ideę pluralizmu związkowego, który jednak w pełni może się dopiero rozwinąć w samorządnym przedsiębiorstwie²¹.

Publicyści partyjni definiują "pluralizm" opierając się na *diagnozie rzeczywistego układu sił*, w którym zgodnie z zapisem konstytucyjnym rolę kierowniczą pełni PZPR. Według nich głównym warunkiem realizacji reform politycznych jest przebudowa *modelu samej partii*²². Podają oni różne propozycje, na przykład możliwość kreowania programów alternatywnych w partii²³, jak również możliwość reaktywowania więzi poziomych pomiędzy organizacjami i instytucjami partyjnymi²⁴. Niektórzy publicyści widzą konieczność powstania wielu partii prosocjalistycznych, artykułujących interesy różnych grup i środowisk, mających odmienne programy polityczne²⁵.

x

x

x

Różnorodność poglądów politycznych, stanowisk i nurtów myślenia świadczy o tym, że trzeba jeszcze pokonać wiele przeszkód, zanim dojdzie do porozumienia przy "okrągłym stole". Wskazuje na to również dramatyczny przebieg X Plenum oraz wyłonienie się grup opozycyjnych względem Wałęsy w łonie "Solidarności". Pojawia się pytanie, z jakimi siłami uda się gabinetowi premiera M.F. Rakowskiego zawrzeć "nową umowę społeczną", która miałaby się stać "podstawą do pozyskania aktywnego poparcia dla prac rządu"²⁶.

21 "Życie Gospodarcze", nr 42/88.

22 L. Krasucki, "Rzeczpospolita", 4.01.1989 r.

23 "Trybuna Ludu", 3.11.1988 r.

24 "Sprawy i Ludzie", nr 46/88.

25 "Zdanie", nr 2/88.

26 "Związkowiec", nr 49/88.